



# Independent Trader

Wydanie 16/2014

## W dzisiejszym wydaniu:

### 1. Argentyna bankrutem.

Str. 2-5

W zeszłym miesiącu Argentyna zbankrutowała trzeci raz na przestrzeni 30 lat. Mało który kraj bankrutuje z taką częstotliwością. Jest to zadziwiające zwłaszcza, że jeszcze 60 lat temu Argentyna była jednym z bogatszych krajów na świecie.

### 2. Złoto i srebro – czy kolejny krach jest możliwy?

Str. 6-9

Sześć lat temu mieliśmy apogeum krachu w surowcach, które dotknęło także złoto i srebro. Duże spadki podobne do tych z 2008 roku są możliwe, ale wyłącznie kontraktów terminowych na CME. Co więcej, są one pożądane.

### 3. W co inwestować gdy nadejdzie czas aby porzucić metale?

Str. 10-14

Mamy na świecie ogromny popyt na złoto oraz srebro fizyczne, szczególnie po stronie azjatyckiej części globu. Dzięki otwarciu giełdy metali w Szanghaju dla zachodnich inwestorów, rola zachodu w kształtowaniu się ceny najprawdopodobniej ulegnie zmniejszeniu na rzecz realnego handlu metalem fizycznym.

### 4. Trochę spekulacji na srebrze.

Str. 15-18

Czasami sam rynek podrzuca nam świetne okazje. Tym razem nie będzie o inwestowaniu, ale o czystej spekulacji, ale skoro widzę okazję do zarobienia przy okazji kilku procent, to warto się temu przyjrzeć.

## Argentyna bankrutem.

W zeszłym miesiącu Argentyna zbankrutowała trzeci raz na przestrzeni 30 lat. Mało który kraj bankrutuje z taką częstotliwością. Jest to zadziwiające zwłaszcza, że jeszcze 60 lat temu Argentyna była jednym z bogatszych krajów na świecie.

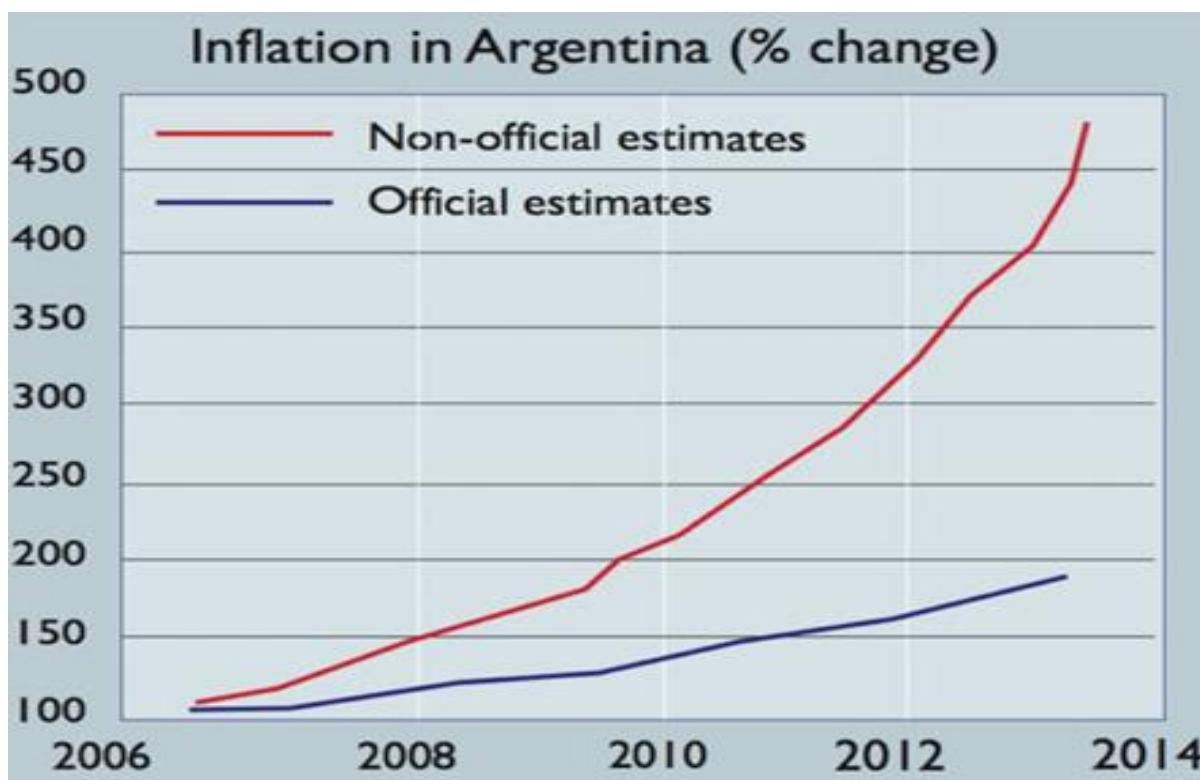
Niestety, od przeszło 30 lat kraj ten jest miejscem, w którym socjał wygrywa nad przedsiębiorczością, a centralnie sterowana gospodarka zastępuje wolny rynek.

Po bankructwie z 2001 roku Argentyna była marginalizowana przez zachodnie rynki finansowe. Nie przeszkodziło to jednak w stopniowym zwiększaniu zadłużenia, zarówno na rynku wewnętrznym (dług w peso), jak i zewnętrznym, denominowanym w walucie obcej, zazwyczaj w dolarach amerykańskich.

Centralnie sterowana gospodarka, przy rozdmuchanych wydatkach rządowych oraz ogromnej korupcji, była bardzo nieefektywna. W pewnym momencie zabrakło kupców na obligacje rządowe, a to przełożyło się na wyższe odsetki. Zamiast zredukować rolę rządu i ograniczyć wydatki, władze Argentyny poszły po najniższej linii oporu. Rozpoczęto masowy dodruk peso, co miało podbudzić gospodarkę. Skoro tak robi cały świat, to czemu w Argentynie miałyby się to nie udać?

Cristina Kirchner – Prezydent Argentyny, wielokrotnie w swoich przemówieniach odwoływała się do swojego ulubieńca, Paula Krugmana – twórcy Nowej Ekonomii, wg którego receptą na problemy ekonomiczne jest dodruk waluty.

W ciągu ostatnich 4 lat łączna podaż waluty w obiegu wzrosła ponad trzykrotnie. Oznacza to 40% wzrost peso w obiegu każdego roku. Oficjalne dane publikowały jednak wyłącznie 10-11% inflację.



źródło: mining.com

Ostatecznie, po latach dodruku, kurs lokalnej waluty się załamał. Bank centralny, próbując ratować sytuację zaczął wyprzedawać skromne rezerwy walutowe i skupować peso. Sztuczny popyt zadziałał tylko przez chwilę, zwłaszcza że bank centralny Argentyny wielokrotnie zawiązał stan rezerw walutowych, co rzekomo miało odbudować zaufanie do peso.

Efektom dodruku i dewaluacji waluty lokalnej jest błyskawicznie rosnąca inflacja, z której zdawali sobie sprawę wszyscy, poza instytucjami rządowymi. W ostatnich miesiącach wielki kapitał zaczął uciekać z Argentyny do Urugwaju, pełniącego rolę południowo-amerykańskiej Szwajcarii.

Chwilę później, przeciętni obywatele nauczeni doświadczeniami sprzed 13 lat, zaczęli wypłacać środki zgromadzone na kontach oszczędnościowych. W ciągu trzech tygodni z kont bankowych podjęto równowartość 700 mln USD. Rząd niestety szybko zareagował, ograniczając wypłaty do 300 peso (ok 30 USD) tygodniowo. Oczywiście, wszystko to w ramach ratowania systemu bankowego oraz dla dobra obywateli.

W podobnym tonie ogłoszono nacjonalizację przydatnych funduszy emerytalnych. Obecnie, wielu ekspertów uważa, że kolejnym krokiem będzie częściowe przejęcie depozytów zablokowanych na kontach bankowych, co pozwoliłoby spłacić część zagranicznych inwestorów.

Jest to o tyle prawdopodobne, że w ciągu ostatnich kilku dni, bardzo ożywił się popyt na bardzo precenione argentyńskie obligacje. Głównym kupcem okazał się JP Morgan, który wcześniej je ubezpieczał. Możemy się zatem domyślać, że pewne decyzje odnośnie zadłużenia Argentyny już zapadły.

Najgorsza w całym procesie bankructwa jest destrukcja gospodarki. Patrząc z boku wydaje się, że długi Argentyny nagle przestają istnieć i kraj może zacząć rozwijać się od początku. Nic bardziej mylnego.

Obecnie, w Argentynie mamy trzycyfrową inflację. Jednocześnie, stopa zwrotu z depozytów zablokowanych na kontach wynosi około 15%. Kapitał zablokowany w systemie bankowym jest niszczone. O ile za przykładowy depozyt można było kupić samochód, o tyle po odblokowaniu systemu bankowego jego siła nabywcza wystarczy na dobry obiad. Dodrukiem waluty oraz inflacją, rząd jest w stanie w niewidoczny sposób skonfiskować majątek obywateli. Brak zaufania do instytucji rządowych oraz brak przewidywalności, zniechęca nawet najbardziej odważnych inwestorów do jakichkolwiek inwestycji w Argentynie.

Mamy zatem kumulację dwóch bardzo niekorzystnych zjawisk. Na lokalnym rynku brakuje kapitału na inwestycje dające pracę, gdyż został on zniszczony inflacją. Z drugiej strony, inwestorzy zagraniczni nie chcą inwestować w kraju, w którym jednym dekretem ich majątek może być przejęty przez rząd.

Jak z pozycji Argentyńczyka ratować się przed nieobliczalnym rządem? Generalnie, sposoby postępowania nie różnią się od tych, o których wielokrotnie pisałem na łamach bloga.

**1.** Nie trzymać w bankach znacznej ilości gotówki, gdyż w razie problemów możemy do niej nie mieć dostępu przez czas nieokreślony. Po odblokowaniu dostępu nasza gotówka będzie nic nie warta.

**2.** Nie kupować obligacji rządowych ani komercyjnych obligacji długoterminowych. Rząd w razie problemów budżetowych ma do dyspozycji dwa rozwiązania:

**a)** Bezpośrednie bankructwo (nie spłacam moich obligacji, gdyż nie mam z czego).

**b)** Zniszczenie waluty (spłacam obligacje nic nie wartą walutą).

### **3. Akcje.**

Pewną ochronę dają akcje dużych spółek użyteczności publicznej. Zazwyczaj w okresach niszczenia waluty, akcje doznają spektakularnych rajdów. Problem jest taki, że wzrost ceny akcji jest zawsze niższy, niż stopień dewaluacji waluty.

Wiąże się to z tym, że akcje mają generować dochód, co jest trudne w sytuacji gospodarki pogrążonej w stagflacji (depresja gospodarcza, wysokie bezrobocie i bardzo wysoka inflacja).



**4.** Nieruchomości, w zasadzie bardzo podobnie zachowują się jak wyżej opisane akcje. Poważnym minusem jest brak płynności oraz możliwość ich nagłego opodatkowania, nawet wstecz, jak to miało miejsce w Grecji.

**5.** Złoto i srebro umożliwiają przechowanie kapitału z dala od rządu, poza tym zazwyczaj bardzo rośnie ich siła nabywcza w okresach załamania systemu monetarnego. Bardzo ważnym atutem metali jest ich płynność, dzięki czemu możemy w miarę łatwo nabyć za nie inne wartościowe aktywa.

Niestety, nie jestem w stanie przedstawić wiarygodnych cen złota i srebra w Argentynie, ze względu na to, że obecnie funkcjonują 2 kursy walut, po których przeliczane jest peso na dolary. Wg kursu oficjalnego, cena złota wyrażona w peso wzrosła raptem o kilkanaście procent w ciągu ostatniego roku. W realnym świecie cena złota czy srebra jest wielokrotnie większa.

## **Podsumowanie.**

Najgorszy w przypadku Argentyny jest fakt, że obecnie prawie wszystkie kraje na świecie podążają jej przykładem. Ogromne zadłużenie jest zwiększane, aby stymulować gospodarkę kolejnymi wydatkami rządowymi. Schemat jest powtarzany, mimo iż nigdy nie przyniósł rezultatu.

Negatywne stopy procentowe (zwrot z lokat niższy niż realna inflacja) niszczy kapitał, niezbędny dla przyszłych inwestycji. W Polsce, podobnie jak w Argentynie, znacjonalizowano OFE, aby ratować ZUS przed upadkiem. Obecnie debatuje się nad możliwością dodruku waluty, w celu sfinansowania deficytu.

Działania, które dawniej były zarezerwowane wyłącznie w krajach trzeciego świata, dziś są normą i nie mamy co oczekiwać, że ostateczny rezultat będzie inny niż w przypadku Argentyny.

Albert Einstein powiedział kiedyś "Szaleństwem jest robić wciąż to samo i oczekiwać różnych rezultatów". Szkoda że politycy nie znają tego powiedzenia.

*Trader21*

## Złoto i srebro – czy kolejny krach jest możliwy?

Sześć lat temu mieliśmy apogeum krachu w surowcach, które dotknęło także złoto i srebro. W ciągu zaledwie kilku tygodni cena złota spadła z prawie 1000 USD/oz do 740 USD. Srebro doznało bezprecedensowego krachu, spadając do 9 USD. Najbardziej spektakularny był jednak spadek ceny ropy naftowej ze 150 USD do 38 USD (75%).

Były to bardzo ciekawe tygodnie, w trakcie których z rynku znikło wzajemne zaufanie. Każda instytucja wyprzedawała wszystkie możliwe aktywa, zamykała kontrakty terminowe, byleby pozyskać gotówkę w oczekiwaniu na niewiadome.

Czy jednak załamał się nagle popyt na metale szlachetne i ropę? Oczywiście, że nie. Załamał się wyłącznie sztuczny mechanizm ustalania ceny, w efekcie czego mieliśmy do czynienia z najdłuższym wstrzymaniem handlu złotem oraz srebrem. Co ciekawe, sytuacja dotyczyła także rynku ropy. Przy cenach znacznie poniżej rozsądku wiele koncernów wydobywczych sprzedających ropę w cenach spot, zdecydowało się na ograniczenie sprzedaży do minimum wynikającego z kontraktów oraz na wynajęcie tankowców i załadowanie ich po brzegi, w oczekiwaniu na wyższe ceny.

Przyjrzyjmy się jednak jak wyglądała sytuacja na rynku złota i srebra. Okres jaki nas interesuje, to czas od lipca do października 2008, czyli trzy miesiące spektakularnego krachu.

Od marca 2008 na rynkach panowała bardzo niespokojna atmosfera. Część giełd z krajów rozwijających się już zaliczyła poważne spadki, ale najgorsze miało dopiero nadejść. Większość zarządzających funduszami inwestycyjnymi zdawała sobie sprawę, że toksyczne MBS'y (niespłacalne kredyty hipoteczne z USA z najwyższą oceną ratingową AAA) rozeszły się po całym świecie i nie wiadomo, który bank jest wypłacalny, a który dozna ogromnych strat. Instytucje finansowe, nie znając prawdziwej kondycji partnerów handlowych, zaczęły gromadzić gotówkę. W tym celu zamykano wszelkie możliwe pozycje na kontraktach terminowych.

Świat zaczął panikować, gdyż po raz pierwszy w historii, produkty finansowe ocenione jako AAA okazywały się śmieciem w ładnym opakowaniu. Skoro aktywo z najwyższym możliwym ratingiem jest bezwartościowe, to jaki los czeka produkty oceniane znacznie niżej?

Niepokój zainicjował wyprzedaż także złota i srebra. W ciągu trzech miesięcy cena kontraktów terminowych na złoto spadła z 970 USD do 740 USD. Najbardziej spektakularny był spadek ceny srebra, które z 17 USD spadło poniżej 9 USD. Pięćdziesięcioprocentowy spadek w ciągu zaledwie kilku tygodni!

Zazwyczaj jednak, gdy mamy do czynienia z krachem, każdy chce się pozbyć danego aktywa i brakuje na nie nabywców. Gdy mamy krach na rynkach akcji, giełdy często są zamykane, gdyż rynek jest zalewany zleceniami sprzedaży akcji, podczas gdy kupców brakuje.



Na rynku złota i srebra sytuacja była całkowicie odmienna. W pierwszych dwóch tygodniach z rynku zniknęły praktycznie wszystkie zapasy złotych oraz srebrnych monet i sztabek. Zarówno mali inwestorzy, jak i duże instytucje szukały bezpieczeństwa, jakie oferowało złoto, ale tylko te fizyczne pod własną kontrolą. Nikt nie zwracał uwagi na spadającą cenę metali na kontraktach terminowych.

Ogromny popyt będący zaprzeczeniem krachu sprawił, że na rynku zabrakło całkowicie metalu. Praktycznie każdy duży diler został bez towaru. Pięć głównych światowych mennic z Australii, Austrii, USA, Kanady i RPA wyprzedziło się całkowicie ze złota, srebra i platyny.

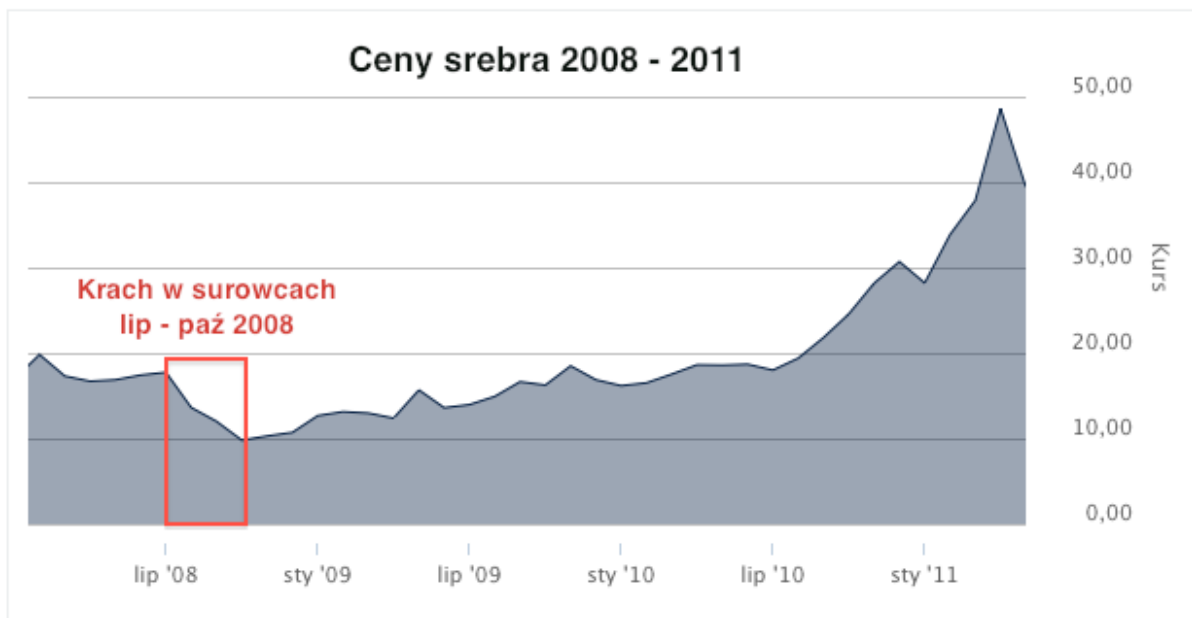
Mennica w USA była zamykana 8 razy w ciągu kilku kluczowych tygodni. Mennica Kanadyjska co prawda funkcjonowała, ale miała opóźnienia w realizacji zleceń sięgające 14 - 16 tygodni. Identycznie mennica Austriacka. Mennica w Perth (Australia) zawiesiła działalność w sierpniu. Mennica RPA, po raz pierwszy od 16 lat wyprzedziła się całkowicie.

Na rynku mieliśmy sytuację, w której cena złota i srebra była śmiesznie niska, ale co z tego, skoro nie można było w tej cenie nabyć towaru. Może poza małymi wyjątkami. W Polsce wtedy funkcjonowała wyłącznie E-numizmatyka, mająca ogromne marże, które w tamtym czasie wzrosły niebotycznie. Rynek polski w owym momencie dopiero raczkował.

Gdy sytuacja na rynku nieznacznie się uspokoiła, a mennice wznowiły działalność, standardem były opóźnienia w dostawach, sięgające 10-16 tygodni. Był to efekt ogromnego wzrostu popytu i braku podaży. Nikt w obawie o konsekwencje problemów w sektorze bankowym nie chciał pozbywać się swojego metalu.

Jeżeli już pojawiały się oferty sprzedaży, to premie z tytułu dostaw fizycznego metalu były ogromne. Cena spot nie miała znaczenia, co widać było szczególnie na rynku srebra. Mennice w USA czy Kanadzie sprzedawały srebrne orły czy liście klonowe w cenie 16 USD / oz, podczas gdy cena spot oscylowała w okolicy 9 - 10 USD.

Co ciekawe, na rynku wtórnym, a przynajmniej na amerykańskim ebay'u, oferty sprzedaży pojedynczych złotych monet pojawiały się wyłącznie w cenie powyżej 1000 USD. Cena monet srebrnych przekraczała 30 USD, nierzadko dochodząc do 36 USD. Dla przypomnienia, cena spot wahała się pomiędzy 8,5 - 13 USD.



Istotne, iż do tak ogromnych dysproporcji cenowych doszło wyłącznie w przypadku dostaw fizycznego metalu.

Ceny ETF'ów spadały wraz za ceną spot. W przypadku GLD (największego funduszu ETF dla złota) było to zrozumiałe. Co prawda, ETF miał pokaźną ilość metalu, to jednak zamiana udziałów na metal była zarezerwowana wyłącznie dla dużych graczy, tj. banki bulionowe.

Dziwi mnie natomiast fakt, że do ogromnych spadków doszło w renomowanych funduszach, jak np. ZKB (Zurcher Kantonal Bank), w których umorzenie jednostek funduszu jest jedną z metod nabycia metalu fizycznego.

### **Czy spadki podobne do tych z 2008 są możliwe?**

Podczas krachu z 2000 roku złoto praktycznie było niezauważone.

Krach z roku 2008 pokazał, że część inwestorów dostrzegła ogromną zaletę posiadania metalu pod własną kontrolą, co było widać po różnicach cen między ETF'ami, a metalem z natychmiastową dostawą.

Dziś mamy sytuację jeszcze bardziej napiętą, co zawdzięczamy 3-letniej bessie. Większość tzw. słabych rąk już dawno wyprzedło metal i nie zamierzają więcej kupować „barbarzyńskiego reliktu”.

Z drugiej strony, jak pokazała „narada u Obamy” sprzed roku, organizowane co jakiś czas ataki na złoto / srebro natychmiast generują ogromny popyt po stronie smart money, Chińczyków czy Hindusów. Efekt jest taki, że transfer złota do Azji gwałtownie przyspiesza. W praktyce, kartel zamiast zniechęcić ludzi do złota wywołuje reakcję odwrotną.



Odpowiadając jednak na postawione pytanie. Tak, dalsze duże spadki są możliwe, ale wyłącznie kontraktów terminowych na CME. Co więcej, są one pożądane. Handel fizycznym metalem systematycznie przenosi się do Azji. Proces ten nasili się po otwarciu giełdy w Szanghaju dla zagranicznych inwestorów (26-ty wrzesień). Spadek ceny kontraktów złota i srebra spot notowanych na giełdach zachodnich, pomógłby kartelowi bezboleśnie pozbyć się ogromnej ilości kontraktów, dzięki którym przez lata utrzymywano cenę metali na niskich poziomach.

Zresztą kartel przygotowuje się do uwolnienia ceny już od pewnego czasu. JP Morgan jest głównym odbiorcą fizycznego złota z zapasów GLD. HSBC jest głównym nabywcą srebra z KGHM (drugi największy producent na świecie). Banki, które przez lata stały za manipulacjami cenami, dziś skupują metal fizyczny w ogromnych ilościach. Czy pozostaje on w ich rękach czy też jest przekazywany do Azji, pozostaje niewiadomą.

### **Podsumowanie.**

Na koniec chciałbym przytoczyć ciekawy pogląd Andy'ego Schectman'a z Miles Franklin. Andy uważa, że za obecnymi spadkami surowców stoją Chińczycy. Wykorzystując lewar 100:1 na London Metal Exchange zbijają cenę kontraktów na wiele surowców. Następnie, korzystając z niskiej ceny, wykupują rezerwy po promocyjnej cenie.

Mimo iż cena miedzi systematycznie spada, Chińczycy skupują ogromne ilości metalu. Tylko od początku roku skupili zapasy odpowiadające 5-letniemu zużyciu surowca w Chinach. W podobny sposób wykupują inne surowce czy korporacje wydobywcze. Jest to jedna z metod dywersyfikacji rezerw walutowych szacowanych na ponad 4 bln USD.

Kluczowa jest jednak sprawa, czy chodzi wyłącznie o zamianę papieru na aktywa materialne, czy może głównym celem jest zgromadzenie pokaźnych ilości różnych surowców, na których docelowo zostanie oparty chiński juan. Ostatecznie Panama także przymierza się od oparcia waluty o koszyk surowców, zamiast bazować wyłącznie na złocie czy srebrze.

Wątek warty zastanowienia się. Czas pokaże czy Andy ma rację.

*Trader21*

## W co inwestować gdy nadejdzie czas aby porzucić metale?

Złoto i srebro przez ponad 4 tys. lat było pieniądzem. Od roku 1971 żyjemy jednak w systemie, w którym rola obu metali została całkowicie zmarginalizowana, jako barbarzyńskiego reliktu nie generującego dochodu czy odsetek.

Taki wizerunek złota stworzyły nam banki centralne oraz przekupni politycy, gdyż w efekcie braku naturalnego hamulca w postaci linku do złota, rządy zwiększały zadłużenie, stając się zakładnikami instytucji finansowych. Te z kolei, rozrosły się do rozmiarów nie mających precedensu w przeszłości. Nic zatem dziwnego, że masy są obecnie zniechęcane do metali szlachetnych.

Wszak tylko one nie są oparte na długu, lub zależności od systemu finansowego. Od 2008 globalne podejście do złota bardzo się zmieniło. Banki centralne po raz pierwszy od dwudziestu lat zaczęły ponownie skupować metal i odbudowywać rezerwy. Tradycyjne złote potęgi, czyli Chiny, Rosja oraz Indie zwiększyły zakupy na tyle, że doszło do ogromnych transferów metalu z zachodu na wschód.

W roku 2012 ogromny popyt w Azji był uzupełniany złotem pochodzącym z tzw. „słabych rąk” (zapasy GLD, największy złoty ETF). W 2013 roku głównym światowym dostawcą okazał się Londyn. Mimo, iż Wielka Brytania praktycznie nie posiada złota, to do Szwajcarii, a następnie do Chin przetransferowano ponad 1000 ton kruszcu. Wszystko wskazuje na to, że azjatycki popyt na metal fizyczny został zaspokojony metalem „bezpiecznie” zdeponowanym w Londynie, w imieniu wielu krajów.

W każdym razie, mamy na świecie ogromny popyt na złoto oraz srebro fizyczne, szczególnie po stronie azjatyckiej części globu. Z drugiej strony, ceny obu metali są „zarządzane” z Londynu oraz NY poprzez system kontraktów terminowych. Dzięki otwarciu giełdy metali w Szanghaju dla zachodnich inwestorów, rola zachodu w kształtowaniu się ceny najprawdopodobniej ulegnie zmniejszeniu na rzecz realnego handlu metalem fizycznym.

Wraz ze słabnącymi wpływami kartelu cena złota i srebra zapewne będzie rostała, kształtując się ostatecznie w oparciu o relację popytu i podaży. W praktyce, oznacza to dużo wyższe ceny metalu. Obecnie możemy tylko spekulować, czy będziemy mieli do czynienia ze skokową rewaluacją ceny metalu, związaną z jego powrotem do systemu monetarnego, czy raczej przyczyna będzie bardziej prozaiczna, jak np. marginalizacja comex'u.

Ostatecznie jednak, metali nie nabyliśmy po to, aby trzymać je po wsze czasy, lecz aby zabezpieczyć majątek przed cypryzacją, czy innymi konsekwencjami resetu długów. W perspektywie kilku, a nie kilkunastu lat przyjdzie nam się pozbyć metali. Ostatecznie, złoto zawsze dostarczało świetnych wyników inwestycyjnych w okresach niepewności, rozpadów systemów monetarnych, czy negatywnych stóp procentowych. Największe jednak zyski zawsze generowane były w ostatnich fazach wzrostu, kiedy to masy zapomniały o fundamentach oraz celu posiadania złota i przeważała chęć spekulacyjnego zysku.

W każdym razie, gdy złoto czy srebro stanie się obiektem pożądania mas, będzie to czas, aby się z niego ewakuować. Nie będzie to łatwa decyzja, zwłaszcza w sytuacji wzrostów cen. Obiektywnie jednak patrząc, wartość metali będzie na tyle duża względem innych aktywów, że będziemy musieli dokonać poważnego przetasowania w naszych portfelach.

Nie oznacza to faktu, że nadejdzie dzień X, w trakcie którego stwierdzimy, że sprzedajemy wszystko i zostajemy z gotówką. Wielu starszych i bardzo skutecznych inwestorów stopniowo pozbywa się aktywów, których wartość rośnie ponad rozsądne poziomy, gdyż dzięki temu mają środki, aby nabyć inne tańsze aktywa. Coś jak w przypadku gazu naturalnego na początku roku. Tak to działa w przypadku wszystkich aktywów.

Wróćmy zatem do rozważań, w co moglibyśmy zainwestować środki uzyskane ze sprzedaży metali, gdy przyjdzie już na to czas.

**1. Akcje** obecnie są bardzo przeszacowane, może poza kilkoma wyjątkami, o których pisałem w ciągu ostatniego miesiąca. Obecnie znajdujemy się w okresie najdłuższej globalnej hossy, utrzymywanej falą dodruku oraz zerowych stóp procentowych. Gdy jednak polityka banków centralnych się odmieni, będziemy mogli się spodziewać zasłużonej bessy na rynkach akcji, jeżeli nie prawdziwego krachu o 60% lub więcej.

Skąd będziemy wiedzieli kiedy będzie dobry moment, aby kupować akcje? Akcje są niczym innym, jak tylko małą częścią przedsiębiorstwa, którego zadaniem jest produkować dla właścicieli strumień gotówki. Jeżeli na rynku mamy do czynienia z bessą, to nikt nie chce kupować akcji, przez co ceny wielu wartościowych przedsiębiorstw są na niskich poziomach. Dochodzi zatem do sytuacji, w której tanim kosztem możemy nabyć udział w wartościowych kompaniach, generujących stały dochód w postaci solidnej dywidendy.

Czynników określających czy akcje są tanie, czy drogie jest mnóstwo. Począwszy od podstawowych wskaźników finansowych, po otoczenie firmy, kończąc na globalnych trendach. Generalnie jednak tanie akcje mamy, gdy firma produkuje nam roczny zysk na poziomie 12 %, w stosunku do ogólnej wyceny spółki (P/E poniżej 8), przy okazji wypłacając solidną 7% dywidendę.

W obecnych warunkach takie wskaźniki są rzadkością, ale takie wyceny były standardem w 2003, czy na początku 2009 roku. Problem z zakupem tanich akcji był taki, że strach na rynkach paraliżował inwestorów, skutecznie blokując zakup tanich aktywów.

## **2. Nieruchomości.**

Najważniejszym problemem Polski jest fatalna demografia. Nieustanny spadek liczby mieszkańców, przy stałej lub rosnącej liczbie nieruchomości, jest praktycznie gwarantem spadków cen. Mimo iż obecnie nie widzę okazji, ani potencjału, nie oznacza to, że one się nie pojawią w przyszłości.

Ceny nieruchomości w największej części zależą od dostępności kredytów. Obecnie jesteśmy w trakcie najdłuższego okresu niskich stóp procentowych. Docelowo, wyższe stopy są niemalże pewne, czy to w efekcie wzrostu inflacji, czy np. ucieczki kapitału spekulacyjnego. Efektem będzie znaczny wzrost kosztów obsługi kredytu.

Wyższy koszt kredytu przekłada się na mniejszą jego dostępność, czyli spadek cen. Jeżeli jednak dojdzie do spektakularnych bankructw kilku banków w Europie, to kredyt na kilka miesięcy może zostać całkowicie wstrzymany, a wiele osób może otrzymać wezwania do natychmiastowej spłaty kredytu. Tak, jest to możliwe!

W praktyce, oznaczałoby to gwałtowny i bardzo poważny spadek cen. Na rynku nagle zaczęłyby się pojawiać bardzo ciekawe okazje. Najbardziej przykra sprawa to licytacje komornicze wśród osób / firm, które utraciły możliwość spłaty kredytów, zazwyczaj zaciągniętych we franku. W drugiej kolejności, pojawią się oferty od osób, które zwyczajnie nie będą w stanie spłacać kredytów i zdecydują się sprzedać nieruchomości, byleby tylko uwolnić się od kredytu.

Ostatecznie na rynku pojawią się inne okazje. Sam znam przykład inwestora w Hiszpanii, który zakupił kilka domów, z przeznaczeniem na wynajem. W pewnym momencie sytuacja finansowa pogorszyła się do takiego stopnia, że był zmuszony sprzedać jeden z domów za 50% jego ceny sprzed 3 lat, byleby tylko odzyskać płynność.

Wielu z nas zapomniało czas sprzed tanich kredytów frankowych, ale w okresie szczytu bessy na rynku nieruchomości (jesień 2003), można było kupić mieszkanie na wynajem, które generowało nam 8-10% zysku rocznie. To, że obecnie nie ma takich okazji nie oznacza, że nie muszą się one pojawić w perspektywie kilku lat.

W przypadku braku dostępności źródeł kredytowania, dobrą okazją może być nabycie za gotówkę lokalu komercyjnego, w nowobudowanych osiedlach mieszkaniowych.

Ogromnym minusem inwestowania w nieruchomości, jest skala (znaczące koszty) oraz brak płynności (problemy z odsprzedazą). Rozwiązaniem problemu mogą natomiast okazać się ETF'y, inwestujące w nieruchomości na wynajem w perspektywicznych krajach o fantastycznej demografii, np. w Azji południowo-wschodniej.

Na razie jednak nieruchomości, podobnie jak akcje, są relatywnie drogie. Tendencja ta odwróci się wraz z ograniczeniem taniego kredytu. Gdy to nastąpi, możemy zacząć przyglądać się rynkowi. Pamiętajmy jednak, że zmiany na rynkach nieruchomości następują dużo wolniej niż na rynkach akcji. Jeżeli stopy procentowe wzrosną do rozsądnych poziomów, w pierwszej kolejności pojawią się okazje na rynkach akcji. Dopiero po kilku miesiącach na rynku nieruchomości.

### **3. Rynek długu.**

Obecnie jest trochę za szybko, aby zastanawiać się jak może wyglądać system po resecie długów. Jeżeli jednak duża część posiadaczy długu, w szczególności rządowego, zostanie dosłownie obrabowana, będziemy mieli wyjątkowo negatywny sentyment do pożyczania sobie kapitału.

Będzie to oznaczało ogromne premie ponad wysokość stóp procentowych. Jeżeli stopy będą ustalone na poziomie, powiedzmy 8%, to może się okazać, że pozyskanie kapitału z rynku poniżej 15% jest niemożliwe. Posiadacze kapitału mogą być zatem w bardzo komfortowej sytuacji, w której rynek jest gotowy płacić bardzo wysokie odsetki, w zamian za możliwość skorzystania z naszych środków.

Mam tu na myśli wiele rozwiązań, począwszy od obligacji komercyjnych zabezpieczonych na majątku firmy, po pożyczki prywatne zabezpieczone na aktywach, wartych np. dwukrotność pożyczonego kapitału.

Na rynku długu wszystko zależne jest od ogólnych tendencji. Obecnie mamy najdroższe obligacje rządowe (niska rentowność) od blisko 200 lat. W przypadku wielu krajów nigdy w historii odsetki od obligacji nie spadły do tak niskich poziomów. W USA, różnica pomiędzy odsetkami od obligacji z najwyższym ratingiem, a odsetkami od obligacji śmieciowych jest najniższa od wielu lat. Oznacza to, że inwestorzy (posiadacze kapitału) zatracili instynkt samozachowawczy.

W ostatecznym rozrachunku przyjdzie im za to zapłacić bardzo wysoką cenę, co przełoży się na odwrócenie tendencji i ponowne faworyzowanie posiadaczy kapitału.

#### **4. Rynek sam podsuwa okazje.**

Mądre powiedzenie mówi, że zawsze na świecie jest gdzieś hossa. Inaczej mówiąc, zawsze gdzieś na świecie są niedowartościowane aktywa, których nikt aktualnie nie chce. Obecnie takimi aktywami są złoto, srebro, akcje kompanii wydobywczych, szczególnie tych małych oraz akcje na rynku rosyjskim, czy w Chinach. Dobrze wyglądają także długoterminowe perspektywy dla surowców rolnych.

Z drugiej strony, mamy rynek ekstremalnie drogich akcji w krajach rozwiniętych oraz ogromną bańkę na rynku długu. Najważniejsze w całej sytuacji to zachować rozsądek i umiar. Najwięksi inwestorzy nie stali się wielcy skacząc z aktywa w aktywo, tylko właśnie wyszukując tanich aktywów o dobrych fundamentach, cierpliwie czekając, aż zostaną one dostrzeżone przez szerszy rynek. Co kilka lat słyszymy o nowej ekonomii, nowych zasadach a i tak zawsze zwyciężają fundamenty, prawo popytu i podaży.

Gdyby za kilka dni kartel w walce z Rosją zbił ceny ropy poniżej 70 USD za baryłkę, będzie to niewątpliwa okazja i takich właśnie wydarzeń należy wypatrywać, a nie płynąć tam gdzie tłum.

#### **Podsumowanie.**

Ostatnie 3 lata przyniosły wiele rozczarowań posiadaczom metali szlachetnych. Do 2011 roku złoto generowało systematyczne zyski przez ponad dekadę.

Wiele osób, które zainwestowały środki w metale, szczególnie w 2011 roku, ma dziś nie lada orzech do zgryzienia. Jedyne, co można zrobić, to ponownie przyjrzeć się fundamentom. Te wcale się jednak nie zmieniły.

Sytuacja banków na całym świecie jest gorsza niż przed kryzysem w 2008. Co najmniej 10 banków, ze ścisłej globalnej czołówki, jest bardziej zalewarowanych, niż Lehman w momencie bankructwa. Dług wielu krajów się podwoił i jest on sztucznie utrzymywany na powierzchni doptywem świeżego kapitału z banków centralnych. O konieczności szybkiego przebicia baniek i zagrożeń dla całego systemu wielokrotnie przypominał Bank Rozrachunków Międzynarodowych.

W takim momencie najważniejsze staje się bezpieczeństwo. Dysponując kapitałem za kilka lat, a może i szybciej, będziemy łatwo mogli nabyć wiele wartościowych aktywów po promocyjnych cenach. Obecnie, nie sposób przewidzieć, w które aktywa powinniśmy wchodzić gdy przyjdzie czas na spieniężenie złota czy srebra.

Być może za jakiś czas napiszę artykuł, że cena srebra rośnie zbyt szybko i warto zastanowić się nad upłynnieniem części zapasów. Tego oczywiście życzę wszystkim serdecznie, gdyż oznaczać to będzie dużo wyższe ceny niż obecnie i zakończenie nerwowych 3 lat bessy.

Rozsądnie jednak patrząc, czas na wyjście z metali nastąpi dopiero, gdy obciążenie nadmiernego długu zostanie zredukowane, co najmniej o 50%, socjał rozpadnie się pod własnym ciężarem i poprawią się ogólne warunki do rozwoju biznesu, a na to możemy jeszcze chwilę poczekać.

Na koniec powtórzę dewizę inwestora kontrarnego. Postępując tak jak ogół inwestorów (masy) niewątpliwie czulibyśmy się bezpieczni. Poczucie bezpieczeństwa, a wyniki w inwestowaniu to zupełnie coś innego. Masy zawsze były i zawsze będą traktowane jako dostarczyciele kapitału. Tym razem będzie podobnie. Mimo że za każdym razem słyszymy o nowej ekonomii, to w ostatecznym rozrachunku koniec zawsze jest ten sam.

*Trader21*



## Trochę spekulacji na srebrze.

W poprzednim artykule wspominałem, że czasami sam rynek podrzuca nam świetne okazje. Co prawda, tym razem nie będzie o inwestowaniu, ale o czystej spekulacji, ale skoro widzę okazję do zarobienia przy okazji kilku procent, to warto się temu przyjrzeć.

Od 10-go lipca srebro jest w nieustającym trendzie spadkowym. Od lokalnych szczytów na poziomie 21,50 spadło do 17,70 USD/oz. W ostatni piątek srebro zostało wręcz zmasakrowane, spadając o prawie 4% w ciągu jednego dnia.



Obecnie, jednak w mojej ocenie srebro krótkoterminowo jest bardzo niedoszacowane i mamy bardzo duże szanse na szybkie odbicie. Przyznam się szczerze, że RSI poniżej 20 jest absolutną rzadkością i nie pamiętam, kiedy po raz ostatni srebro oscylowało na tych poziomach.

Kontrakty terminowe na srebro to jednak nie to samo co metal fizyczny. Wielokrotnie wspominałem, że najprawdopodobniej dojdzie do rozjechania ceny papierowego srebra oraz metalu fizycznego. Możemy mieć zatem sytuację, w której cena metalu rośnie, podczas, gdy cena naszych kontraktów spada docelowo w okolice zera. Nie ma chyba nic bardziej frustrującego dla inwestora niż nieprawidłowa ocena trendu lub błędne wybranie instrumentu.

O, ile do okazjowego shortowania srebra kontrakty terminowe są ok, o tyle licząc na wzrost ceny metalu absolutnie bym ich unikał z przyczyny opisanej powyżej.

## Jak zatem tanio uzyskać ekspozycję na wzrost ceny metalu?

W miarę łatwą i tanio ekspozycję na srebro oferuje nam firma Silver Wheaton (SLW). Firma nie zajmuje się bezpośrednio wydobyciem srebra, nie jest także ETF'em, lecz działa na zasadach royalties. Sposób funkcjonowania jest następujący. Silver Wheaton dysponuje znacznym kapitałem, który zebrano od inwestorów. Wiele firm wydobywających srebro ma natomiast problem z pozyskaniem kapitału na wydobycie.

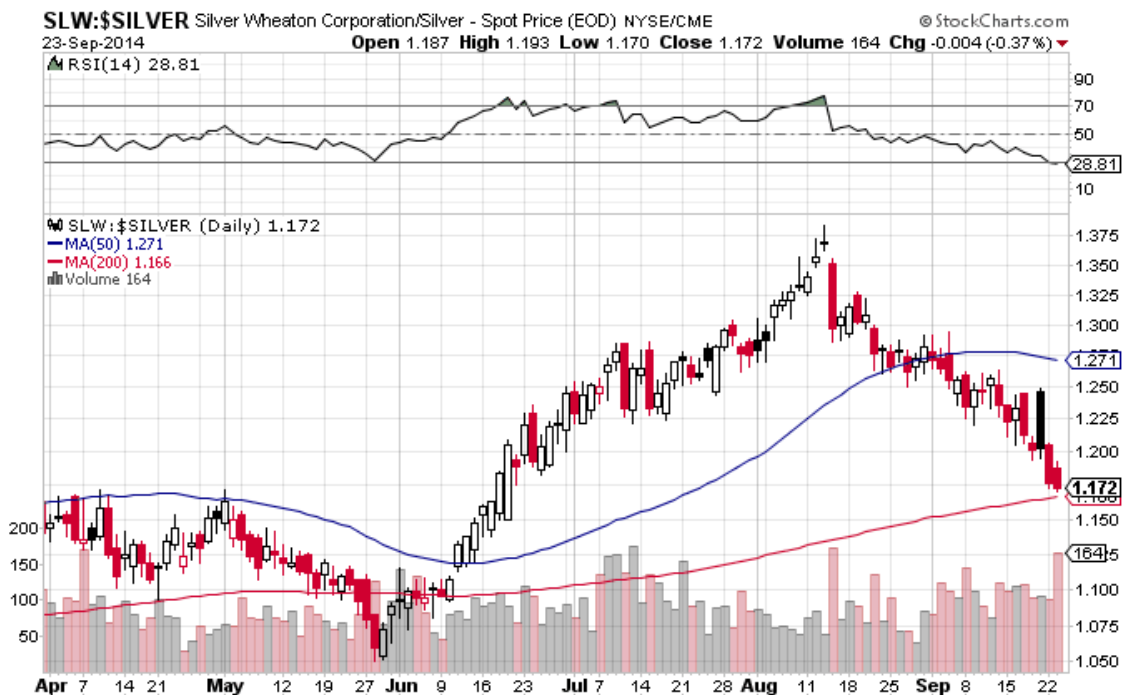
W tym miejscu pojawia się Silver Wheaton. Specjaliści z SLW bardzo dokładnie prześwietlają firmę i, jeżeli widzą potencjał, to inwestują w nią określone środki. W zamian SLW otrzymuje pewien strumień srebra od początku wydobycia aż do wyczerpania się złoża, które finansuje. Co prawda, za srebro musi kompanii płacić, ale jest to koszt na poziomie 4 USD / oz. Innymi słowy SLW zamienia kapitał pozyskany od inwestorów w strumień srebra, który następnie odsprzedaje na wolnym rynku.

Silver Wheaton jest świetnie zarządzaną firmą o minimalnych kosztach własnych, której kurs akcji dość dobrze odwzorowuje zachowanie cen srebra.



źródło: [www.finance.yahoo.com](http://www.finance.yahoo.com)

Pisząc „dość dobrze” mam na myśli pewne widełki, które w ostatnim czasie wahały się w przedziale 1,05 – 1,35 uncji srebra / akcję SLW.



Po ostatnich spadkach relacja ta spadła w okolice 1,17 i, moim zdaniem, jeżeli w srebrze nastąpi teraz odbicie, to w przypadku SLW odbicie będzie minimalnie większe niż na samym srebrze.

### Jak wygląda pozycja commercials, którzy sterują rynkiem srebra?

Dla przypomnienia, przez commercials rozumiemy grupę największych banków zajmujących się obrotem kontraktami oraz metalem fizycznym. Banki te generalnie są odpowiedzialne za „zarządzanie cenami metali”.

Ostatnie dostępne dane są niestety z 16-go września i nie uwzględniają ogromnych ruchów kartelu wykonanych podczas piątkowego ataku.

<b>Silver COT Report: Futures &amp; Options Combined</b>				
<b>Large Speculators</b>			<b>Commercial</b>	
<b>Long</b>	<b>Short</b>	<b>Spreading</b>	<b>Long</b>	<b>Short</b>
<b>54,998</b>	<b>47,093</b>	<b>42,415</b>	<b>89,559</b>	<b>111,312</b>
<b>-1,518</b>	<b>5,426</b>	<b>3,331</b>	<b>6,851</b>	<b>-654</b>
<b>Traders</b>				
<b>103</b>	<b>56</b>	<b>67</b>	<b>54</b>	<b>46</b>
<b>Small Speculators</b>		<b>Open Interest</b>		<b>Total</b>
<b>Long</b>	<b>Short</b>	<b>216,889</b>		<b>Long</b>
<b>29,915</b>	<b>16,068</b>			<b>Short</b>
<b>628</b>	<b>1,189</b>	<b>9,292</b>		<b>8,664</b>
<i>non reportable positions</i>		Positions as of:		<b>8,103</b>
				<b>184</b>
				<b>148</b>

**Tuesday, September 16, 2014** © SilverSeek.com

źródło: [www.news.goldseek.com/COT/](http://www.news.goldseek.com/COT/)

Jak widać na poprzedniej stronie, różnica pomiędzy pozycją short a long wynosi obecnie 22 tys. kontraktów. Dla porównania na początku lipca, kiedy to rozpoczęły się spadki, różnica wynosiła ponad 60 tys. kontraktów. Kolejny raport, moim zdaniem, wykaże dalszy i to znaczny spadek pozycji short wskazując bardzo niskie szanse pogłębienia obecnych spadków.

Przez lata commercials działali w ten sposób, że gdy cena srebra rosta, zwiększali pozycję short. Następnie, gdy przewaga short nad long była wystraszająco duża, przeprowadzali atak. Był on nadzwyczaj skuteczny, gdyż banki te doskonale zdawały sobie sprawę na jakich poziomach ustawione były stop lossy, dzięki czemu mogły inicjować kaskadę automatycznych wyprzedży.

Przy okazji spadków zredukowano pozycję short, a proces zaczynał się od początku.

### **Shanghai Gold Exchange.**

W najbliższy piątek otwiera się dla zagranicznych inwestorów giełda złota i srebra w Szanghaju, co pozwoli na znaczne zwiększenie obrotów. Co ważne, na SGE możliwe jest rozliczenie wszystkich kontraktów metalem fizycznym. W przypadku Comexu taka możliwość istnieje wyłącznie w teorii.

Jednak w ciągu ostatniego roku zapasy srebra na SGE spadły o 90%, do poziomu 94 ton, co wartościowo oznacza 50 mln USD. Dla porównania, gdy w zeszłym tygodniu chiński potentat Alibaba zadebiutował na giełdzie w NY udało mu się pozyskać od inwestorów 500 razy więcej.

Przekładając to na nasz język. Zapasy srebra na SGE są znikome i Chińczycy muszą szybko gdzieś kupić metal, podbijając jego cenę. W przeciwnym wypadku SGE, które jest oczkiem w głowie Ludowego Banku Chin już na początku zaliczyłoby ogromną wpadkę. Do tego nie można dopuścić.

### **Podsumowanie.**

Ostatnie dwa miesiące były tragiczne dla srebra. Spadek ceny sięgający 17% śmiało można nazwać krachem. Przy obecnych cenach i sytuacji na rynku szanse na dalszy spadek są minimalne, co w mojej ocenie można wykorzystać do spekulacji z małym lewarem.

Jak pisałem wcześniej, spekulacyjnie grając na wzrost ceny odradzam kontrakty na srebro ze względu na możliwość rozjechania się ceny. Bezpośrednio zakup akcji Silver Wheaton lub ewentualnie tzw. CFD (kontrakty terminowe o małej wartości na akcje konkretnych firm) powinny dużo lepiej odwzorowywać zachowanie się cen metalu fizycznego i przy okazji dostarczyć nam dodatkowych zysków.

Jeszcze raz jednak przypominam - srebro ze względu na ogromną zmienność nie jest dla wszystkich. Spekulacja na cenach srebra tym bardziej. W mojej jednak ocenie, obecny potencjał do spadków jest minimalny, a szansa na poważne odbicie całkiem spora.

*Trader21*

## Opinie czytelników.

Poniżej znajdziecie kilka ciekawych wpisów czytelników zamieszczonych pod artykułami na blogu. Mimo, iż Trader21 nie zawsze zgadza się z nimi to często wnoszą one wiele wartościowych informacji.

### Bitcoin.

**Autor: JackD**

Ależ jesteście słodko naiwni i niedoinformowani, a raczej poinformowani przez mass media należące do finansjery... Tak, Bitcoin jest zakazany w Bangladeszu, a za to w Wielkiej Brytanii George Osborne, Kanclerz Skarbu Zjednoczonego Królestwa, który nadzoruje skarbową i monetarną politykę rządu, ogłosił, że Londyn chce utrzymać i poszerzać swoją pozycję jako centrum światowych finansów i w związku z tym zasygnalizował, że Wielka Brytania może uznać Bitcoina i inne waluty cyfrowe za pełnoprawny środek płatniczy.

To Braintree, spółka zależna eBay testuje obecnie narzędzie do BTC, bo PayPal czy eBay na dniach wprowadzają BTC do "pracy" to przy tym i tak pestka.

<http://www.libertarian.pl/brytyjczycy-badaja-mozliwosci-uznania-bitcoina-za-walute>

<http://www.bloomberg.com/news/2014-09-08/ebay-s-paypal-unit-to-start-accepting-bitcoin-payments.html>

Powyżej pisałem, że UK zaraz uzna BTC za walutę, bo to że Kalifornia uznała Bitcoina za pieniądze i prawny środek płatniczy, to już chyba wiesz?

<http://www.coindesk.com/california-governor-grants-bitcoin-legal-money-status/>

A, Niemcy uznały Bitcoina "prywatnymi pieniędzmi" już rok temu... wygoogluj to sobie...

Jeszcze raz, mimo że na tym blogu czyniłem to już wcześniej, w ramach czynu społecznego i w kilku zdaniach, wyjaśniam czym jest i jak działa BTC - może to pomoże osobom które nie zadały sobie trudu aby zgłębić temat w zakresie Bitcoina.

Wartością Bitcoina jest to, że to pierwszy pieniądź w dziejach ludzkości który nie ma Pana, władcy, króla, czy banku centralnego, który go emituje, bo jego używanie zależy od tego że ludzie tego chcą, a nie od tego że ktoś im to narzuca i to kontroluje - oraz to że Bitcoin ma wbudowaną deflację (a nie inflację, jak waluty fiducyjne, które można drukować bez opamiętania, wg. życzenia i zlecenia, zmniejszając siłę nabywczą i majątek ludzi), bo z góry ustalono że będzie jedynie 21 000 000 BTC w perspektywie 140 lat, z czego dokładnie dziś jest już "wydobyte" 13 000 000, a więc z czasem będzie się ich pojawiało coraz mniej. Czyli mamy ograniczoną, stałą podaż i podobnie jak złoto (Bitcoin nazywany jest złotem ery cyfrowej, złotem 2.0, ect).

Po drugie, w związku z powyższym limitem 21 000 000, (co wydaje się ilością dość małą, aby spełnić transakcyjne potrzeby całego świata w pełnym zakresie) BTC jest podzielny już w standardzie na 8 miejsc po przecinku (a w razie potrzeby zawsze można dotożyć podzielność w dół, prawda?), czyli każdy BTC może być dzielony na 100 000 000 jednostek, zaś najmniejsza na cześć nieznanego twórcy Satoshi Nakamoto nazywana jest "Satoshi".

Po trzecie, Bitcoin jest tworem Open Source, a więc każdy ma wgląd w jego kod źródłowy i może sprawdzić, że nie ma tam "tylnych drzwi" dla polityków i banksterów, a każda zaproponowana zmiana, (jeśli ma być wprowadzona do protokołu Bitcoina) musi być zatwierdzona przez społeczność Bitcoin.

Po czwarte, Bitcoin przenosi wartość w sek. z Czech do Ugandy i z Kanady na Taiwan, od osoby do osoby czy firmy do firmy z pominięciem jakichkolwiek pośredników, banków, operatorów i bez żadnych opłat, lub z tak małymi że to śmieszne, (jeśli chcesz - na rzecz sieci Bitcoin - jeśli zależy Ci na priorytecie czasowym - sek. a nie minuty w skali świata - w porównaniu do godzin czy dni w tradycyjnych systemach bankowych).

Po piąte, Bitcoin zapewnia całkowitą anonimowość stron transakcji jeśli one same nie zechcą się ujawnić - żaden bank, komornik, urząd skarbowy czy inna gnida żerująca na Tobie nie może położyć łapy na twoich pieniądżach - bo wystarczy że masz kilka kopii swoich BTC na np. pendrive'ach w różnych miejscach czy np. w zaszyfrowanych plikach gdzieś na poczcie email w jakiejś "chmurze" a hasło do nich w głowie - a gdziekolwiek na świecie się znajdziesz - mając dostęp do Internetu - dysponujesz całkowicie swoimi pieniędzmi - bez jakiegokolwiek wglądu i władzy innych osób czy instytucji.

Po szóste, i najważniejsze - Bitcoin jest całkowicie ZDECENTRALIZOWANY i zależy od sumy użytkowników Bitcoina a nie od jakiegoś banku czy polityka, który jeśli tylko zechce może zmienić wartość czy dopasować go do swojej polityki. Jedynym sposobem na "pozbycie się" Bitcoina jest wyłączenie Internetu i prądu na świecie, ale to rozwiązanie nieskuteczne, bo włączenie ich z powrotem powoduje powrót do stanu przed, bo wystarczy że JEDEN komputer, HDD, smartfon, pendrive, ect. ma zapis sieci (bo na każdym z nich który ma portfel z pełną wersją historii całej sieci), aby odtworzyć wszystko za jednym zamachem.



Bitcoin to największa na świecie, gigantyczna moc obliczeniowa stojąca za "kopaniem" BTC, która jest już dziś ponad 500 razy wyższa niż sumaryczna moc obliczeniowa wszystkich superkomputerów rządowych i wojskowych razem wziętych, powoduje że nic, ani dekrety rządowe, ani decyzje bankowe, ect nie mogą zagrozić tej technologii. Za Bitcoinem stoi też KRYPTOGRAFIA, czyli kodowanie kluczami kryptograficznymi klasy militarnej. Nie ma opcji we wszechświecie żeby to złamać - bo na złamanie POJEDYŃCZEJ transakcji nie starczy czasu we wszechświecie...

Po następne, już ponad 100 000 firm na świecie przyjmuje Bitcoin, a giganty typu PayPal, eBay, Yahoo, Google, Apple, ect się do tego OFICJALNIE przymierzają, a kraje i regiony (Kalifornia czy Niemcy) uznały to za pieniądze czyli środek płatniczy, zaś powstające na całym świecie sieci bankomatów wymieniających BTC na USD, EUR i inne papiery w tym na PLN w Polsce, służą temu, żeby ludzie w końcu dowiedzieli się że istnieje alternatywa do ucisku tworzonego od stuleci przez banksterskie rody posiadające świat "na własność" za pośrednictwem królów i polityków...

Tak, Bitcoin nie jest idealny, ale po pierwsze jest jeszcze bardzo, ale to bardzo młody, a więc dojrzeje i za jakiś czas będzie bardzo stabilny (dzisiejsza kapitalizacja to ca. 5,5 mld USD, raptem - a Alibaba która teraz wchodzi na giełdę w USA zebrata 25 mld USD - na marginesie większość ludzi np. w Polsce dalej nie wie co to Alibaba a ja od samego początku - 15 lat temu zacząłem korzystać z tego portalu, a od 12 lat bywam regularnie w Chinach w interesach).

Kiedy te ca. 12-15 lat temu koledzy i rodzina mówili mi o fantastycznych perspektywach Unii Europejskiej i Polski, ja im mówiłem o tym, że Chiny będą największą potęgą, na co oni z politowaniem i pobłażaniem się uśmiechali, a po napojach wysokowych nasze stanowiska mocno się umacniały na z góry upatrzonych pozycjach. Jak jest teraz, wiemy wszyscy. Widzisz obecny system, znasz zasady, i ponieważ nie jesteś typem innowatora - odrzucasz zmiany. Ja zaś nie oglądam się za siebie, stan obecny uważam zawsze za nie taki jak być powinien, zawsze prę do przodu i jestem innowatorem w 2-3 dziedzinach.

Wszystkie razem wzięte superkomputery rządowe, bankowe i wojskowe w sumie są ponad 500 razy słabsze od komputerów tworzących sieć Bitcoina, więc nie mają tyle mocy aby próbować "brute force". Nie ma takiej opcji, po prostu. banksterka i rządy bardzo by chciały to zlikwidować, ale w końcu pojawiło się coś co ich przerasta. Przykład? Sieć Torrent - zdecentralizowana, nie ma nikogo kto przesyła komukolwiek jakiś plik, np. film. Są tysiące, miliony fragmentów, lecące przez tysiące, miliony komputerów i dopiero w kompie odbiorcy składające się np. w film. Więc nie można nikogo ścigać, bo nic nie widać...

I to jest powód dla którego ONI zaczęli o tym dobrze mówić. Wszystkie ważniejsze banki i rządy wydały raporty na temat BTC. I o ile rok, półtora temu z tego się śmiali i ignorowali, o tyle teraz już nie, bo nawet w raporcie Citi Group napisano że: "stare przysłowie mówi że jak nie możesz kogoś pokonać, to się do niego przyłącz".

I teraz trwa wyścig, kto pierwszy, ten lepszy.

Ludzie musieliby odzyskać wiarę w USD, EUR, PLN, produkcja i sprzedaż musiałaby zacząć rosnąć, długi zniknąć, emerytury musiałby być pewne, ect. Znasz coś takiego? Tylko Bitcoin (i jego niewiele wnoszące klony) nie podlega nikomu i każdy może to sprawdzić w jego otwartym kodzie źródłowym, tylko on umożliwia przenoszenie wartości w skali świata w sekundy, jest niewyłączalny, bezpłatne lub bardzo tanie w działaniu, tylko on nie zależy od banksterów i rządów, którym nikt już nie ufa (oni sami już sobie nie ufają), tylko on powoduje, że nikt nie wie że w ogóle masz jakąś forszę, tylko on umożliwia przechowywanie wielu (setek, tysięcy?) kopii Twoich pieniędzy w wielu miejscach (dyski, pendrivy, chmury, emaile a nawet wydruki i wyrycie w kamieniu) a hasła w głowie. Nie ma nic co było by lepsze. Oczywiście na dziś. Bo świat się zmienia...

## Podaż pieniądza I stopy procentowe.

**Autor: Luk**

Nasza gospodarka może działać na 1 PLN i nic by się nie stało. Zwyczajnie dzielisz ją przez 1 bln i masz tyle samo cyferek co teraz pieniądza M3 w obiegu. Problem polega na tym by ludzie chcieli pomnażać swój majątek przez inwestycje, nie przez siedzenie na nich w w domu. Dodatkowo odsetki od inwestycji muszą być na tyle małe, by firmy dawały radę je spłacać droższą walutą i na tyle wysokie, by ludzie chcieli inwestować, co wiąże się przecież z ryzykiem. Podobno najzdrowsza dla gospodarki jest 1-2% deflacja.

Jeśli ilość waluty w obiegu byłaby utrzymywana na stałym poziomie, to jeśli gospodarka zacznie rozwijać się na poziomie 4% rocznie zbyt duża ilość firm może mieć problemy ze spłacaniem odsetek od pożyczek lub nie będzie w stanie przyciągnąć inwestycji. Ciekawy temat, kiedyś nad tym myślałem trochę. Moim zdaniem dobrze, gdy pieniądź nie traci wartości, ponieważ ludzie nie boją się oszczędzać lub nie inwestują bezmyślnie pieniędzy uciekając w popłochu przed inflacją. Z drugiej strony zbyt szybko drożęca waluta też jest problemem, ponieważ ludzie zaczynają na niej spekulować ze zbyt dużym, wręcz niezdrowym natężeniem.

## Zadłużanie Polski.

**Autor: Poxy 6**

Teraz trochę faktów odnośnie zadłużania społeczeństw. Jeszcze na początku lat 90tych, kiedy Mikke był w sejmie i była dysputa nad projektem konstytucji, UPR zgłosił postulat by deficyt budżetowy był konstytucyjnie zakazany, a każda próba obejścia tego zapisu miała być traktowana jako kradzież zuchwała.

Skutki:

Gierek - pożyczył 20 mld \$ w ciągu DEKADY (na koniec Gierka dług sięgał 40 mld \$ bo pożyczał na duży procent),

Miller - pożyczył 20 mld \$ w ciągu 2 LAT,

Belka - pożyczył 20 mld \$ w ciągu ROKU,

Marcinkiewicz - pożyczył 20 mld \$ w ciągu 6 MIESIĘCY

Teraz w zasadzie nikt nie mówi nawet o tym jak zahamować intensywność narastającego zadłużenia, a skutki ekonomiczno - społeczne... myślę, że każdy z Was zna kogoś, kto musiał (z nadmiaru dobrobytu) opuścić ten kraj i zameldować się na Wyspach na budowie lub popularnym zmywaku. Tak jak ktoś wcześniej zauważył, zapożyczanie społeczeństw prowadzi do ich zubożenia i karze przedsiębiorczych i oszczędzających. Dlatego właśnie, choć nie jest to jedyny powód, my adorujemy metale.

Wszelkie publikacje zamieszczone na stronie [www.independenttrader.pl](http://www.independenttrader.pl) oraz w Independent Trader Newsletter powstały w oparciu o wiarygodne informacje, lecz ich trafność nie może być gwarantowana. Przedstawione opinie mogą się dezaktualizować, a ich autor nie jest zobowiązany do ich uaktualniania.

Przedstawione informacje są prywatnymi opiniami autora i nie stanowią rekomendacji inwestycyjnych w rozumieniu Rozporządzenia Ministra Finansów z dnia 19 października 2005 roku w sprawie informacji stanowiących rekomendacje dotyczące instrumentów finansowych, ich emitentów lub wystawców (Dz. U. z 2005 roku, Nr 206, poz. 1715).

Czytelnik musi być świadomy, że wyłącznie on ponosi odpowiedzialność z tytułu podejmowanych decyzji inwestycyjnych. Każda inwestycja powinna być konsultowana z licencjonowanym doradcą inwestycyjnym.

Wszystkie zamieszczone materiały są chronione prawami autorskimi. Nie mogą być kopiowane, publikowane czy modyfikowane w żadnej formie bez pisemnej zgody autora.